

Zarzutem często stawianym historiografii anglosaskiej jest stawianie tez dotyczących zjawisk uniwersalnych z wykorzystaniem argumentów odnoszących się wyłącznie do świata anglojęzycznego. Książka Moniz nie stanowi w tym względzie wyjątku. Zawężenie istoty „początków humanitaryzmu” do przemian związanych z rewolucją amerykańską powinno być świadomym ograniczeniem badawczym zaznaczonym we wstępie. Retoryka zuniwersalizowanej dobroczynności nie jest przecież wyłączna dla badanych przez autorkę przeobrażeń społecznych⁴.

Specyficzną manierą Moniz jest wielokrotne podkreślanie płci omawianych przez siebie postaci, mimo że — jak sama zauważa — nie stanowi to przedmiotu jej zainteresowań (s. 22, 47–48, 93). Domyślać się można, że powracanie do tego wątku ma być formą nawiązania do tematyki płci kulturowej, coraz powszechniej badanej również na gruncie historycznym.

Mimo niedoprecyzowanych definicji oraz pewnej chaotyczności *From Empire to Humanity* jest książką cenną. Najmocniejszymi stronami tomu są koncentracja na tematyce do tej pory nieopracowanej oraz przyjęcie ambitnych, nowatorskich perspektyw badawczych. Na uwagę zasługuje również to, że został on wydany także w wersji elektronicznej, co czyni go łatwo dostępnym. Pozostaje wyrazić nadzieję, że prezentowany w książce Moniz nurt historii filantropii zakorzeni się również w naszej rodzimej historiografii.

Adrian Wesołowski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

* * *

William B. McAllister, Joshua Botts, Peter Cozzens, Aaron W. Marrs, *Toward “Thorough, Accurate, and Reliable”: A History of the Foreign Relations of the United States Series*, Washington, Office of the Historian, U.S. Department of State, 2015, ss. 382

Studia naukowe poświęcone historii dyplomacji i historii polityki zagranicznej zdają się stanowić osobną dziedzinę badań historycznych. Ich specyfika wynika m.in. z konieczności porównywania źródeł wytworzonych przez wszystkich uczestników zagranicznych relacji — analizowanie bowiem historii stosunków bilateralnych w oparciu o źródła pochodzące tylko od jednej strony jest przedsięwzięciem z góry skazanym na niepowodzenie. Czasami lektura

⁴ Z podobną retoryką spotkać się można w niemal wszystkich środowiskach będących pod silnym wpływem idei oświecenia; w przypadku filantropii zaczęła ona dominować w różnych okresach od połowy XVIII do połowy XIX w.

notatek z rozmowy sporządzonych przez obydwu partnerów pozwala odnieść wrażenie, że traktują one o zupełnie różnych wydarzeniach¹. Warto również zwrócić uwagę na proveniencję analizowanych źródeł — poza materiałami wytworzonymi w danym państwie należy wziąć pod uwagę także dokumenty wystawione przez jego placówki dyplomatyczno-konsularne działające w przeróżnych miejscach świata. Ta zmienna perspektywa (centrala i placówka) determinuje niewątpliwie sposób rozumowania twórców dokumentów, wpływając tym samym na ich ostateczny kształt.

Nie należy także zapominać o różnicach w sposobie sporządzania dokumentów w poszczególnych państwach, co wynika chociażby z sytuacji wewnątrzpolitycznej czy z odmiennych tradycji służby dyplomatycznej. Na szczęście jednak cechą wspólną badań nad dziejami stosunków międzynarodowych jest istnienie w kilkudziesięciu krajach serii wydawniczych², w ramach których badacze i edytorzy publikują dokumenty dyplomatyczne ilustrujące historię polityki zagranicznej konkretnego państwa³. Pozwala to na łatwiejsze dotarcie do tych źródeł i porównanie materiałów z różnych krajów.

Wspomniane serie wydawnicze można podzielić na projekty „starsze”, realizowane w państwach Europy Zachodniej, oraz na „nowe”, inicjowane w Europie Środkowej i Wschodniej. Serie zachodnie powstawały z reguły kilkadziesiąt lat temu (dla przykładu: Belgia — 1986, Australia — 1971, Francja — 1983, Włochy — 1946), natomiast w przypadku krajów postkomunistycznych pierwsze tomy pojawiały się zasadniczo po 2000 r.⁴

Osobne miejsce w tym zestawieniu zajmuje seria amerykańska — Foreign Relations of the United States (dalej: FRUS), która niedawno świętowała swoje 150 urodziny. Seria przez swoje wieloletnie tradycje i setki opublikowanych tomów stanowi symbol prac nad dokumentacją historii polityki zagranicznej⁵. 150 urodziny to dobra okazja do podsumowań, nic więc dziwnego, że wydawcy FRUS-ów (historycy zatrudnieni we wchodzącym w skład Departamentu Stanu USA Office of the Historian) podjęli inicjatywę, której celem było opisanie półtorawiekowej historii wydawania amerykańskich dokumentów dyplomatycznych⁶. Efektem jest recenzowana tutaj publikacja, dzięki której możemy poznać zarówno samą hi-

¹ Przykładem może być chociażby relacja polskiego ambasadora w Waszyngtonie Jerzego Michałowskiego z rozmowy przeprowadzonej przez niego w Departamencie Stanu, w czasie której — według amerykańskiej wersji notatki — winą za interwencję w Czechosłowacji obarczył on ZSRR, stwierdzając, że Polska nie mogła się do niej nie przyłączyć (FRUS, XVII, dok. nr 137). Oczywiście w szyfrogramach z tego okresu wysyłanych do Warszawy przez Michałowskiego próżno szukać tego typu ocen; vide AMSZ; ZD 6/77, wiązka 220, teczka 1034.

² Najpełniejszy spis serii wydawniczych znaleźć można na stronie internetowej przygotowanej przez wydawcę dokumentów szwajcarskich (<http://www.diplomatic-documents.org> [dostęp: 14 czerwca 2017]).

³ Warto zwrócić uwagę, że jedynie historia dyplomacji doczekała się tego typu serii wydawniczych.

⁴ O wydawanej od 2005 r. przez Polski Instytut spraw Międzynarodowych serii Polskie Dokumenty Dyplomatyczne i jej miejscu na tle innych serii wydawniczych vide BORODZIEJ, DŁUGOŁĘCKI 2014.

⁵ Tomy wchodzące w skład serii w czasach PRL były dostępne tylko w niektórych bibliotekach; na temat dostępności tomów FRUS vide *Serie 2006* oraz <http://fdp.pism.pl/> [dostęp: 14 czerwca 2017].

⁶ Podobną inicjatywę kilka lat wcześniej podjęła Kanada, vide CAVELL 2009.

storię publikowania archiwaliów, jak i dyskusje towarzyszące edycjom kolejnych tomów oraz zmiany w podejściu do problemu odtajniania dokumentów.

Recenzowany tom składa się z dwóch części podzielonych na łącznie dwanaście rozdziałów, które zostały ułożone w porządku chronologicznym. Część pierwsza wykracza poza datę opublikowania pierwszego tomu serii FRUS, obejmując lata 1790–1920. W części drugiej opisano dalsze dzieje wydawnictwa do 2002 r. (dołączone do pracy aneksy obejmują okres do 2014 r.).

Seria FRUS została zainicjowana w pierwszych miesiącach wojny secesyjnej i do dzisiaj — nieco górnolotnie — postrzegana jest przez swoich wydawców jako element systemu demokratycznego, w którym obowiązkiem władzy jest upublicznianie państwowych dokumentów. Autorzy recenzowanej książki wyraźnie podkreślają wagę i znaczenie istnienia serii dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawa, a kwestia dostępności archiwów stała się tematem przewodnim przygotowanej przez nich publikacji.

W rezultacie powstał tom ukazujący amerykańskie ideały przejrzystości i jawności działania władz, a także sposób, w jaki były one realizowane. Sam tytuł („Thorough, Accurate, and Reliable”) nawiązuje do debaty Kongresu z 1991 r., w wyniku której potwierdzono, że transparentność winna być dogmatem amerykańskiej praktyki rządowej, a zadaniem serii FRUS jest „całkowite, rzetelne i wiarygodne” rozliczanie przeszłości i ukazywanie procesu decyzyjnego i działań władz. Należy tu przypomnieć, że autorzy tomu są zarazem wydawcami kolejnych tomów FRUS, dzięki czemu na podstawie własnych doświadczeń wiedzą, jak wygląda proces odtajniania dokumentów i rzeczywista realizacja wytycznych Kongresu. Należy także dodać, że idea, która przyświecała twórcom serii, było wypełnienie woli parlamentu, aby polityka władz była przejrzysta, a kluczowe dokumenty udostępniane obywatelom niemalże natychmiast po ich wytworzeniu.

Owo szybkie odtajnianie i udostępnianie okazało się cechą serii jedynie w pierwszym okresie jej istnienia. Mniej więcej od lat dwudziestych XX w. tomy zaczęły ukazywać się dekady po wydarzeniach, którym były poświęcone. Sytuacja ta odzwierciedla istniejący do dzisiaj amerykański dylemat (szczególnie silny po zamachach z 11 września 2001) dotyczący zdejmowania klauzuli tajności i upowszechniania dokumentacji. W rezultacie procesowi deklasyfikacji amerykańskich archiwaliów towarzyszy pytanie, czy zbyt otwartość w tym zakresie nie wpłynie niekorzystnie na poziom bezpieczeństwa narodowego; z drugiej jednak strony jej niedostatek — zdaniem wydawców serii — może pozbawić władze legitymacji demokratycznej. W praktyce w ostatnich latach zdaje się brać górę ostrożność — tomy ukazują się z minimum trzydziestoletnią karencją, a w niektórych przypadkach dokumenty w ogóle nie zostają odtajnione lub publikuje się je z pewnymi pominięciami⁷. Nie zmienia to oczywiście faktu, że zdecydowana większość oficjalnych pism staje się jawna, a kolejne tomy dają w zasadzie pełny obraz polityki zagranicznej USA.

Ciekawą ilustracją do dyskusji nad problemem jawności jest opisana w recenzowanej książce sprawa publikacji dokumentów dotyczących konferencji jaltańskiej. Wydanie ich za-

⁷ Dla okresu pierwszej prezydentury Ronalda Reagana ukazał się tylko jeden tom (FRUS, XIII); nie powstały też jeszcze wszystkie tomy dla kadencji prezydenta Cartera, vide <https://history.state.gov/historicaldocuments/carter> [dostęp: 14 czerwca 2017].

ledwie dziesięć lat po momencie powstania⁸ stało się tematem numer jeden wśród doniesień medialnych, których znaczna część dotyczyła rozmów prowadzonych przez Roosevelta w kwestii polskiej. Warto podkreślić, że ówczesni urzędnicy Departamentu Stanu odpowiedzialni za kontakty z krajami Europy robili wszystko, co tylko mogli, aby nie dopuścić do publikacji tego materiału. Sprawa miała też wymiar polityczny. Dyskusja dotycząca edycji dokumentów jałtańskich toczyła się za rządów republikańskiego prezydenta Dwighta Eisenhowera, a ich ujawnienie stawiałoby w złym świetle Roosevelta, będąc w oczywisty sposób niekorzystne dla Partii Demokratycznej, którą reprezentował. Urzędnicy Departamentu Stanu dostrzegali wprawdzie profity płynące ze zdyskredytowania rywala, uznali jednak, że bilans politycznych zysków i strat będzie w tym przypadku ostatecznie ujemny. Zwrócili też uwagę, że działanie takie mogło zostać potraktowane przez kolejną administrację jako precedens, dając jej pretekst do ujawnienia bieżących dokumentów po zaledwie pięciu latach — w ten sposób republikanie wpadliby z deszczu pod rynnę.

Z polskiego punktu widzenia wątek jałtański wydaje się jednym z bardziej interesujących fragmentów tomu. Czytelnik z pewnością chciałby dowiedzieć się nieco więcej o zasadach doboru i procesie wydawania dokumentów dotyczących chociażby wydarzeń z 1918/1919 czy 1939 r. Niestety próżno szukać w recenzowanej pracy informacji o okolicznościach publikacji materiałów ukazujących reakcje amerykańskie wobec działań Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego czy dokumentujących politykę Waszyngtonu w okresie sprawowania przez Józefa Becka urzędu ministra spraw zagranicznych.

Omawiając historię serii FRUS, warto zwrócić uwagę na rozwijaną intensywnie od kilkunastu lat akcję jej digitalizacji i publikowania kolejnych tomów również w wersji elektronicznej. Także recenzowana książka ukazała się zarówno w wersji papierowej, jak i (nieodpłatnie) on-line na stronie internetowej Office of the Historian (w postaci pliku pdf oraz w wersjach na czytniki e-booków i urządzenia mobilne)⁹. Obecność serii w Internecie pozwala na swoiste wycieczki w przeszłość i przypomnienie dawno wydanych dokumentów (po ich elektronicznym liftingu). Przykładem może być ponowna edycja tomu wydanego w związku z zabójstwem Abrahama Lincolna, do czego pretekstem stała się sto pięćdziesiąta rocznica tego wydarzenia. Tom pierwotnie ukazał się w 1866 r. i zawierał 1145 pism (listów, memorandumów, kondolencji, uchwał) z różnych stron świata dokumentujących międzynarodowe reakcje na wieść o gwałtownej śmierci amerykańskiego prezydenta. Polska, która nie miała wtedy własnej państwowości, również jest w publikacji reprezentowana — znajdziemy w niej m.in. uchwały nadesłane przez Polish and Hungarian Refugees z Australii, Polish Members of the House of Deputies of Prussia czy Polish Mutual Aid Society w Szwajcarii¹⁰.

Próby publikowania w Internecie całych serii źródłowych podejmowane są także w innych krajach. Niestety działania zmierzające do stworzenia kompatybilnego systemu, który łatwo i szybko zestawiałby dokumenty z różnych krajów dotyczące jednego wydarzenia, wciąż pozostają na niezaawansowanym etapie.

⁸ Vide FRUS 1955.

⁹ Vide <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus-history> [dostęp: 14 czerwca 2017].

¹⁰ *Papers 1866* [dostęp: 14 czerwca 2017].

Reasumując, amerykańskim historykom udało się przygotować interesującą publikację, która dzięki unikalnym doświadczeniom czerpanym z długiej tradycji opisywanego przez nich projektu ukazuje nam półtorawieczne wysiłki edytorów źródeł. Zestawienie działań prowadzonych przez dziewiętnastowiecznych wydawców z działaniami historyków z okresu międzywojennego czy czasów zimnej wojny daje ciekawy obraz, który dodatkowo pokazuje politykę amerykańską i jej wpływ na ostateczny kształt publikowanych tomów.

Na zakończenie wypadałoby dodać, że wydawcy FRUS nie są pozbawieni dumy z własnych osiągnięć, stwierdzając, że aktualnie seria ta wyznacza światowe standardy, będąc jednocześnie najdłużej działającym programem dyplomacji publicznej w historii Stanów Zjednoczonych oraz największym i najbardziej wydajnym programem dokumentującym historię na świecie. Oczywiście z opiniami amerykańskich kolegów można się zgadzać lub polemizować, z całą pewnością warto jednak zapoznać się z wydaną przez nich historią serii.

Piotr Długolecki
Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

* * *

Wiktor M a r z e c , *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Universitas, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Kraków–Łódź 2016 (Horyzonty Nowoczesności, t. CXVIII), ss. 524

We współczesnym polskim piśmiennictwie naukowym (a zwłaszcza w historiografii) problematyka losów robotników i ruchu robotniczego nie jest — delikatnie mówiąc — specjalnie popularna. Mimo upływu przeszło ćwierćwiecza od końca PRL-u ciągle odreagowujemy jeszcze marksistowski paradygmat pisania historii, który przynajmniej oficjalnie obowiązywał w Polsce przed transformacją ustrojową, i niechętnie sięgamy po tematy zahaczające o problemy bliskie piśmiennictwu historycznemu sprzed 1989 r. Z tego powodu w zapomnienie popadła też część dorobku krajowej historiografii: w przypadku wielu wartościowych prac poświęconych polskiej lewicy i niższym klasom nowoczesnego społeczeństwa polskiego (autorstwa chociażby Anny Ż a r n o w s k i e j czy Feliksa T y c h a) po prostu „wylano dziecko z kąpielą”. Z tej perspektywy książka *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne* stanowi znaczący wyjątek i może zwiastować zmianę dotychczasowego trendu, pokazując jednocześnie szanse i zagrożenia, które niesie ze sobą nowa perspektywa na „stare” tematy.

Wiktor M a r z e c , autor tej przeszło pięciusetstronicowej pracy, jest z wykształcenia socjologiem i filozofem, wychowankiem Uniwersytetu Łódzkiego, który dopiero w czerwcu 2017 r. obronił rozprawę na Wydziale Socjologii i Antropologii Społecznej Uniwersytetu